

Zniewalająca siła trąbki i wdzięku

To był jeden z najbardziej roztańczonych koncertów Jazzu na Starówce – w sobotę na Rynku Starego Miasta zagrał z zespołem Christoph Titz

PIOTR IWICKI

Niemiecki trębacz jest przedstawicielem najmłodszej sceny jazzowej naszych zachodnich sąsiadów. Jego gry nie cechuje wtórność czy to coś, co jazzmani nazywają pogardliwie niemiecckim swingowaniem. O co chodzi? O prymitywne układanie synkop w kompletnie nieswingujące frazy. Titz tej wady nie posiada, a jego gra podszyta klimatami Chrisa Bottiego i ciepłem Chata Bakera mogła podobać się nie tylko fanom lekkiego, nieskomplikowanego grania, ale również erudytom malkontentom. Trębacz ma znakomitą technikę. Ale nie tylko soczyście brzmiąca trąbka była orężem artysty w czasie występu. Gdy Titz sięgał po flügelhorn, wznosił się na poziom nieczęsto spotykany na naszych estradach. Można mieć zastrzeżenia co do doboru repertuaru, zbyt ufności w elektroniczne loopy kosztem żywego groove'owego grania, ale to, co jednym nie przypada do gustu, innych

zachwyca. Jeśli miarą jakości grania Titz'a i jego kompanów była reakcja publiczności, to mieliśmy do czynienia z jednym z najlepszych koncertów w historii Międzynarodowego Plenerowego Festiwalu „Jazz na Starówce”. Po półgodzinie prawie cały Rynek rytmicznie falował, a część publiczności tańczyła! Każdy kolejny temat przyjmowany był owacją, a sie-

dząca obok mnie fanka starówkowego jazzu nie kryła, że trębacz oprócz instrumentalnego kunsztu zachwyca również aparycją.

Koncert zdominowały kompozycje zarejestrowane przez artystę na albumie „Magic” - zgrabna mieszanka elektrycznego Milesa Davisa przełomu lat 60. i 70. doprawiona klimatami tego samego Milesa z lat 80. Jednak w balladach (to prawdziwy atut Titz'a) czuć było wpływy Blancharda, Bakera, a chwilami lekkie przybrudzenie tonu przywodziło skojarzenia z naszym Tomkiem Stańką.

Lider na pewno nie zablysnąłby tak, gdyby nie znakomici koledzy. O ile bodaj najbardziej utytułowany w tym gronie perkusista Marc Lehan ograniczył się wyłącznie do roli bębnowego fundamentu, przy jednoczesnej powściągliwości solowych zapędów, o tyle gitarzysta Philips Niessen podobnie jak basista Edward Maclean pokazali solidne granie pozabawione kompleksów. Spec od perkusjonaliów Afra Mussawisade znakomicie balansował między typowym graniem w konwencji fusion a world



LUKASZ ZANDECKI

Sobotni koncert Christopa Titz'a był jednym z najbardziej roztańczonych w historii festiwalu Jazz na Starówce

Jazz na Starówce

•• Za tydzień w sobotę (godz. 19) zagra gigant jazzowego fortepianu John Taylor. Główny sponsor: Plus GSM, oficjalny przewoźnik: PLL LOT, wsparcie finansowe: m.st. Warszawa. Patroni medialni: „Gazeta Wyborcza”, TVP, Jazz Radio, Radio TOK FM. Organizacja: Agencja IKA ART. Wojciechowski, Jazz Club Rynek SDK, www.jazzna-starowce.pl. •

Plus

Jazz
na starówce

music, często kierując brzmienie kompozycji w rejony arabskich rytmów. Chyba najsłabszym elementem sekstetu był klawiszowiec, który - owszem - stylowo akompaniował, grając na klasycznym pianie elektrycznym i niemal zabytkowym syn-

teзаторze Rolanda, którego ciepłe barwy dzisiaj chętnie kopiowane są w nowoczesnych syntezatorach. Solówki nie były jednak mocną stroną Gero Körnera. •